

PRZEŁOŻENSTWO JEST SŁUŻBĄ

SŁOWA EWANGELII WEDŁUG ŚW. MARKA (MK 10, 35-45)

Jakub i Jan, synowie Zebedeusza, podeszli do Jezusa i rzekli: «Nauczycielu, pragniemy, żebyś nam uczynił to, o co Cię poprosimy». On ich zapytał: «Co chcecie, żebym wam uczynił?» Rzekli Mu: «Daj nam, żebyśmy w Twojej chwale siedzieli jeden po prawej, a drugi po lewej Twojej stronie». Jezus im odparł: «Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić, albo przyjąć chrzest, którym Ja mam być ochrzczony?» Odpowiedzieli Mu: «Możemy». Lecz Jezus rzekł do nich: «Kielich, który Ja mam pić, wprowadzie pić będziecie; i chrzest, który Ja mam przyjąć, wy również przyjmiecie. Nie do Mnie jednak należy dać miejsce po mojej stronie prawej lub lewej, ale dostanie się ono tym, dla których zostało przygotowane».

Gdy usłyszało to dziesięciu pozostałych, poczęli oburzać się na Jakuba i Jana. A Jezus przywołał ich do siebie i rzekł do nich: «Wiecie, że ci, którzy uchodzą za władców narodów, uciskają je, a ich wielcy dają im odczuć swą władzę. Nie tak będzie między wami. Lecz kto by między wami chciał się stać wielkim, niech będzie sługą waszym. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem wszystkich. Bo i Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służyło, lecz żeby służyć i dać swoje życie jako okup za wielu».

KOMENTARZ

w. 35 *Jakub i Jan, synowie Zebedeusza, zbliżyli się do Jezusa i rzekli: «Nauczycielu, chcemy, żebyś nam uczynił to, o co Cię poprosimy».*

Jakub i Jan są wraz z Piotrem wybranymi świadkami wskrzeszenia córki Jaira (Mk 5, 37nn), przemienienia na Górze Tabor (Mk 9, 2nn) i konania w Ogrójcu (Mk 14, 33nn). Wraz z Piotrem i Andrzejem staną się również powiernikami mowy eschatologicznej Jezusa. Łukasz Ewangelista nazywa ich Boanerges – „synowie gromu” (Łk 9, 54), kiedy w porywie gniewu chcieli zesłać ogień na miasteczko samarytańskie, które nie chciało gościć Jezusa i apostołów zmierzających do Jerozolimy. Ich gwałtowne charaktery i pasja z jaką dotychczas szli za Mistrzem kazały im już teraz zatroszczyć się o odpowiednie miejsce w przyszłości. „Chcemy” – to, co Jezus powiedział o swojej męce ulotniło się, jakby było nigdy nie wypowiedziane i nie usłyszane. Jest to stałe zjawisko: człowiek odrzuca to, co mu się nie podoba. Wobec zapowiedzi słabości Syna Człowieczego daje o sobie znać stale obecna w nas tęsknota, pragnienie posiadania mocy i chwały, która jest poniekąd naturalną reakcją na słabość i kruchość, której człowiek nieustannie doświadcza.

w. 36 *On ich zapytał: «Co chcecie, żebym wam uczynił?»*

Jezus nie zgasił ich, choć wiedział, co kryło się w ich sercu (J 2, 24-25). Zadał im to samo pytanie, które za chwilę postawił Bartymeuszowi – niewidomemu spod Jerycha (Mk 10, 46nn). Pozwolił w ten sposób na wyrażenie ich pragnień, najgłębszych oczekiwań. W ten sposób docierał do głębi ich serc, by tam wreszcie padło Jego słowo i wydało stokrotny plon (Mk 4, 20).

w. 37-38 *Rzekli Mu: «Daj nam, żebyśmy w Twojej chwale siedzieli jeden po prawej, drugi po lewej Twojej stronie». Jezus im odparł: «Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić, albo przyjąć chrzest, którym Ja mam być ochrzczony?»*

Wielka szczerłość! Bez żenady chcieli wyprzedzić pozostałych uczniów włącznie z Piotrem. Chcieli być najbliższymi Jezusa, tak mieli gorące serca i tak wielką miłością pałali ku swemu Panu, że w rywalizacji o pierwsze miejsce przy Nim posunęli się do protekcji.

W Twojej chwale – to samo słowo „chwała” występuje trzy razy w 17. rozdziale Ewangelii według św. Jana: „Ojcze, nadeszła godzina. Otocz swego Syna chwałą, aby Syn Ciebie nią otoczył” (J 17, 1) oraz „Ja Ciebie otoczyłem chwałą na ziemi przez to, że wypełniłem dzieło, które Mi dałeś do wykonania. A teraz Ty, Ojcze, otocz Mnie u siebie tą chwałą, którą miałem u Ciebie pierwiej, zanim świat powstał. (J 17, 4-5). Owa chwała to wielkość miłości między Ojcem i Synem; to miłość Syna, dzięki której możliwa była Jego kenoza (wyniszczenie), Jego pokora, Jego uniżenie. Ta chwała daje władzę nad każdym człowiekiem, ale zdobywa się ją przez totalną miłość do każdego człowieka bez wyjątku.

Nie wiecie o co prosicie – nie zdajecie sobie sprawy z tego, co was czeka, jeśli prosicie o udział w Mojej chwale. Jezus powoli uświadamia uczniom, że chwałę musi poprzedzić Jego męka i śmierć na krzyżu. Podobny los czeka też tych, którzy chcą Go naprawdę naśladować.

Pięć kielich – w Piśmie św. kielich jest często symbolem cierpienia, losu, śmierci (por. Ps 75, 9; Iz 51, 17-22; Jr 25, 15.27.-31; Ez 23, 31-34; Mk 14, 36).

Przyjąć chrzest, którym mam być ochrzczony – podstawowym znaczeniem greckiego terminu „baptidzein”, które zwykle tłumaczymy jako „chrzczyć”, jest czasownik „zanurzać”. Jezus zostanie „zanurzony” w otchłani cierpienia, zostanie pogrążony w gorzkich wodach śmierci (Ps 69, 2-3.15; Rz 6, 3). Warto zwrócić uwagę na użytą tym zdaniu stronę bierną tego czasownika – baptidzomai – dosłownie: daję się zanurzać! W Ewangelii św. Jana Jezus powie: *Nikt Mi go (życia) nie zabiera, lecz Ja od siebie je oddaję* (J 10, 18).

w. 39-40 ***Odpowiedzieli Mu: «Możemy». Lecz Jezus rzekł do nich: «Kielich, który Ja mam pić, pić będziecie; i chrzest, który Ja mam przyjąć, wy również przyjmiecie. Nie do Mnie jednak należy dać miejsce po mojej stronie prawej lub lewej, ale dostanie się ono tym, dla których zostało przygotowane».***

Bycie uczniem Jezusa, uczestniczenie w Jego męce, picie Jego kielicha i przyjęcie Jego chrztu („zanurzenia”) nie jest wynikiem ludzkiej woli, ale darem Ducha Świętego. Jezus zapewnia jednak Jakuba i Jana, ale także pozostałych Apostołów, że będą uczestniczyli w Jego „kielichu” i „chrzcie”, chociaż jeszcze nie wiedzą do końca, co to znaczy. Pierwszym męczennikiem spośród Apostołów będzie właśnie Jakub; także Jan będzie miał swój udział w cierpieniu i prześladowaniach, nie ponosząc jednak śmierci męczeńskiej (zob. J 21, 23).

w. 41 ***Gdy dziesięciu to usłyszało, poczęli oburzać się na Jakuba i Jana.***

Pozostałych dziesięciu oburzyło się, chociaż w sercach mieli te same ambicje. Ci dwaj bracia jedynie ich uprzedzili w wyrażeniu swoich pragnień.

w. 42-43 ***A Jezus przywołał ich do siebie i rzekł do nich: «Wiecie, że ci, którzy uchodzą za władców narodów, uciskają je, a ich wielcy dają im odczuć swą władzę. Nie tak będzie między wami. Lecz kto by między wami chciał się stać wielki, niech będzie sługą waszym. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem wszystkich.***

Kto by między wami chciał się stać wielki, niech będzie sługą waszym – występuje tu gr. rzeczownik *diakonos* – pomocnik, ktoś, kto posiada wolność osobistą, własną niezależność, pozostając na usługach swego pana.

Niech będzie sługą waszym – oznacza to uczynić się usługującym wszystkim. Czynił tak św. Paweł, który „stał się sługą (*diakonos*) Ewangelii z daru łaski udzielonej mu przez Boga na

skutek działania Jego potęgi” (Ef 3, 7; por. Kol 1, 23). Posługę diakońską zasadniczo odnosi się do wspólnoty Kościoła, jest ona usługiwaniem braciom w Chrystusie.

Kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem wszystkich” – w tym zdaniu występuje gr. rzeczownik *doulos* – niewolnik, ktoś, kto znajduje się w sytuacji absolutnej zależności od pana, którego władza jest w tym względzie nieograniczona. Św. Paweł tak pisał o sobie jako niewolniku wszystkich: *Jakż przeto mam zapłatę? Otóż tę właśnie, że głosząc Ewangelię bez żadnej zapłaty, nie korzystam z praw, jakie mi daje Ewangelia. Tak więc nie zależąc od nikogo, stałem się niewolnikiem (doulos) wszystkich, aby tym liczniejsi byli ci, których pozyskam. (...) Stałem się wszystkim dla wszystkich, żeby w ogóle ocalić przynajmniej niektórych. Wszystko zaś czynię dla Ewangelii, by mieć w niej swój udział*” (1 Kor 9,18-23). Wielkim jest ten, kto służy, pierwszym ten, kto staje się niewolnikiem wszystkich. To jest prawdziwa wolność w Chrystusie: *Wy zatem, bracia, powołani zostaliście do wolności. Tylko nie bierzcie tej wolności jako zachęty do hołdowania ciału, wręcz przeciwnie, miłością ożywiemi służcie sobie wzajemnie!* (Ga 5, 13).

w. 45 *Bo i Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służono, lecz żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu*».

Jezus umiera, aby uiścić cenę okupu za wielu, tzn. za tych, którzy przyjmą dar zbawienia (por. 1 Tym 2, 6). „To jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana” (Mk 14, 24). Po tylu zapowiedziach swojej śmierci i zmartwychwstania te ostatnie słowa (Mk 17, 45) wyrażają głębokie znaczenie tego, co zacznie się realizować jako wypełnienie proroctw Starego Testamentu. Jakże sugestywnie pisał o tym Izajasz: *Spodobało się Panu zmiążyć Go cierpieniem. Jeśli On wyda swe życie na ofiarę za grzechy, ujrzy potomstwo, dni swe przedłuży, a wola Pańska spełni się przez Niego. Po udrękach swej duszy, ujrzy światło i nim się nasyci. Zacny mój Sługa usprawiedliwi wielu, ich nieprawości On sam dźwigać będzie. Dlatego w nagrodę przydzielę Mu tummy, i posiadzie możnych jako zdobycz, za to, że Siebie na śmierć ofiarował i policzony został pomiędzy przestępców. A On poniósł grzechy wielu, i oręduje za przestępcami* (Iz 53, 10-12).

MEDYTACJA

Ta perykopa ewangeliczna burzy całe nasze podejście do życia. Jesteśmy jak Apostołowie, którzy z nauczania Jezusa słyszą tylko niektóre treści, te nam pasujące. Na te związane z krzyżem, prześladowaniem z Jego powodu i Ewangelii mamy zamknięte ucho. Za to chętnie słuchamy o nagrodach, wyniesieniach, królowaniu, godności, podkładając pod te terminy własne treści, własne pragnienia i dążenia. Szczególnie niebezpieczna jest żądza władzy, w której jest coś demonicznego: „nie będę służył” oraz „będziecie jak Bóg”. Te zdania odbijają w sobie upadek szatana a potem człowieka skuszonego przez niego. Władza, dominacja każe siebie stawiać w miejsce Boga i zmuszać do służby i oddawania sobie czci jako dobrodziejowi, gwarantowi czyjegoś szczęścia. Na co dzień jesteśmy świadkami przepychanek podobnych do tych, które były między uczniami Jezusa. Wokół nas mnóstwo walk o wpływy, o pierwsze miejsca, o większy prestiż, o godności, jednym słowem, żeby być wielkim i pierwszym spośród innych, by nimi rządzić, sprawować nad nimi władzę. Niestety, tego typu postawy obecne są także w rodzinach i wspólnotach kościelnych, gdzie z założenia oczekuje się miłości i wzajemnej pomocy.

Jezus cierpliwie wysłuchuje uczniów, którzy przychodzą do Niego w szczerości serca, prosząc o przywileje. Na swój sposób kochali Jezusa i chcieli być jak najbliżej Niego. Nie zostali odrzuceni, ale Jezus to ich gorące pragnienie skierował na inne tory, zaszczepiając w nich nowość swojej Ewangelii. Ona rzeczywiście wywraca do góry nogami nasze myślenie: *kto chce*

być wielkim, niech się stanie sługą waszym, kto chce być pierwszym, niech będzie niewolnikiem wszystkich. Wielkość i pierwszeństwo w królestwie Bożym zależą od siły miłości, aby dawać siebie i służyć wszystkim bez wyjątku.

KONTEMPLACJA

Krzyż i Eucharystia szczególnie pomagają dziś patrzeć na Tego, który nie przyszedł, żeby Mu służyć, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu i dostrzec tę absolutną nowość Ewangelii: *gdy czytają Stare Przymierze, pozostaje /nad nimi/ ta sama zasłona, bo odsłania się ona w Chrystusie. I aż po dzień dzisiejszy, gdy czytają Mojżesza, zasłona spoczywa na ich sercach. A kiedy ktoś zwraca się do Pana, zasłona opada. Pan zaś jest Duchem, a gdzie jest Duch Pański – tam wolność. My wszyscy z odsłoniętą twarzą wpatrujemy się w jasność Pańską jakby w zwierciadle; za sprawą Ducha Pańskiego, coraz bardziej jaśniejąc, upodabniamy się do Jego obrazu” (2 Kor 3, 14-18).*

Czy chrześcijanin ma nie zajmować stanowisk kierowniczych, dyrektorskich? Czy chrześcijaninowi nie wolno być prezesem? Czy nie powinien dążyć do wielkości i bycia pierwszym? Powinien! Powinien jednak najpierw się nawrócić, tj. zmienić myślenie ze światowego na myślenie cierpiącego Sługi Jahwe, mając przed oczyma – jak mawiał św. Paweł – Chrystusa i to ukrzyżowanego. Wówczas prezes nie będzie wykorzystywał swego prezesowania dla wykorzystywania pracowników, dawania odczuć im swojej władzy, ale będzie służył poprzez dary, które otrzymał: umiejętność zarządzania, tworzenia miejsc pracy, inspirowania innych, zachęcania do pracy jakościowo lepszej, łączenia innych w zespoły itd. Jest to bardzo ciężka praca (służba), która wymaga ciągłego wysiłku intelektualnego, psychicznego, duchowego i fizycznego. Każdy z nas jest większym lub mniejszym „prezesem”. Według jakiego modelu „prezesujesz” – światowego czy Jezusowego?

PYTANIA DO DZIELENIA

1. Czy doświadczam mobbingu ze strony przełożonych? Jak na to reaguję?
2. Czy mając władzę, staram się podchodzić ze zrozumieniem do podwładnych i służyć im?
3. W jaki sposób staram się służyć mojej rodzinie, moim najbliższym?